

27.03. - 27.04. 2001

# Leszek MĄDZIK

„Pejzaże wyobraźni”  
fotografia

Galeria  
**obok**

## Leszek MĄDZIK

- założyciel Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jej dyrektor artystyczny, twórca 16 spektakli: Ecce Homo (1970), Narodzenia (1971), Wieczerza (1972), Włókna (1973), Ikar (1974), Piętno (1975), Zielnik (1976), Wilgoć (1978), Wędrownie (1980), Brzeg (1983), Pętanie (1986), Wrota (1989), Tchnienie (1992), Szczelina (1994), Kir (1997), Całun (2000), autor scenografii do przedstawień w Polsce, Francji, Niemczech i Portugalii, profesor poznańskiej ASP

Prowadził zajęcia ze studentami uniwersytetów i szkół artystycznych m.in. w USA, Niemczech, Finlandii, Holandii, Czechach, na Łotwie, w Estonii, Irlandii, Francji.

Ze swym teatrem gościł na pięciu kontynentach. Uczestniczył w ponad 50 festiwalach, przywożąc z wielu z nich nagrody i wyróżnienia. W trakcie artystycznych podróży fotografuje. Powstają zdjęcia nie reporterskie, a zdjęcia - impresje, refleksje, metafory...



Przyszedł taki moment, by utrwalić chwile pozostające dotąd na dłużej jedynie w pamięci. Zdarzenia ulotne, istniejące jako pozornie wyrwane z kontekstu, istniejące dla mnie, dla tematu, nad którym pracuję, o którym myślę. One zawsze mają swoje światło. Takimi je fotografuje

Zdjęcia powstają podczas podróży z teatrem. Zawsze jest czas, aby je wykonać. Pejzaże, postacie, przedmioty zastają w różnych przedziwnych miejscach na świecie. Ich utrwalone ślad nie jest zasadniczym elementem przy powstawaniu spektakli, potrzebują go jednak, bardziej intuicyjnie, niż konkretnie. Często nie znajdują racjonalnego wyłumaczenia, dlatego wykonałem takie a nie inne ujęcia. To jest moja intymna, duża radość w małym obiektywie.

Leszek MĄDZIK

W swoich fotogramach Leszek Mądzik rejestruje frapujące go, tajemnicze i często skrajnie aspekty oglądanego świata - od rzeźby religijnej hiszpańskiego (meksykańskiego) baroku, przepojonej skrajną ekspresją i mistycyzmem poprzez tak ulubione przez artystę różne przejawy "przygodności", przemijalności życia i znikomości tego co ziemskie, po ukazywanie wielkich przestrzeni samotności człowieka oraz plastycznych struktur ziemskiej materii. Tworzy się z tego jakby drugi, jego teatr: teatr świata, ale bliski w swoim charakterze i ekspresji właściwemu teatrowi Leszka Mądzika.

Wojciech SKRODZKI



collage





collage

proj. Ł. Podelfka  
druk Oldprint Żory

Poczta internetowa : [galeriaobok@entropia.com.pl](mailto:galeriaobok@entropia.com.pl)

3 maja – czwartek, godz. 15.00 i 20.00  
Aula Wyższej Szkoły Pedagogicznej

## Scena Plastyczna KUL

Leszek

# MĄDZIK

## Spektakl *Całun*

Klaudia Błach  
Jarosław Figura  
Łukasz Grabek  
Piotr Jaszczuk  
Dominik Maiński  
Artur Mańka-Chrzanowski  
Liwia Mądzik  
Anna Pakulska  
Marcin Piwnicki  
Paulina Rosiek  
Łukasz Sajdak  
Tomasz Sierotko  
Marcin Żminkowski

muzyka  
LECH JANKOWSKI



## LESZEK MĄDZIK

Założyciel Sceny Plastycznej KUL, twórca jej szesnastu spektakli, a także autor kilkunastu scenografii w teatrach Polski, Portugalii, Francji i Niemiec, wykładowca w kilku szkołach artystycznych, profesor poznańskiej ASP, uczestnik kilkudziesięciu festiwalu teatralnych na pięciu kontynentach, laureat wielu z nich - już dawno temu ukochał sobie teatr bez słów. Jak sam twierdzi, źródłem milczenia w jego spektaklach jest głębokie przeświadczenie, że istnieją dziedziny ludzkiej rzeczywistości, które nie poddają się słowu. Mówiąc o nich nieuchronnie je kaleczymy i zniekształcamy. Można jednak przekazać ich głębię i prawdę, stosując odpowiednie środki artystycznego wyrazu. Mądzik usiłuje wypowiedzieć niewypowiedzianą ludzką rzeczywistość przy pomocy światła, rytmu i nastroju. Bo to, co w nas najgłębiej ukrywane - ostateczne, namiętności i stany egzystencjonalne - nigdy w pełni nie dociera do świadomości i nie da się ogarnąć rozumem. „Miłość, wiara, świętość, przerażenie, poczucie skończoności, śmierć - oto co zaludnia przestrzeń tych spektakli” - napisał Mądzik, gdy został zmuszony do „autorskiej” wypowiedzi na temat swej twórczości. Lubelski artysta w swym „kosmicznym” teatrze ożywia i rehabilituje zagrzebane w pamięci stereotypy, przywracając widzom możliwość przedracjonalnego oglądu świata. Ulotne, kruche uniwersum jego widowisk kreują cienie i ruchy wysmakowanych form plastycznych, poddanych rytmowi wyznaczonemu przez muzykę. Widz pozostaje na swoim miejscu „samotny w tłumie”, jest bowiem oddzielony mrokiem od innych widzów i od sceny. Swoją wyobraźnię przedziera się przez inne wymiary rzeczywistości opanowane przez dobre i złe moce, dążąc do porozumienia ze światem - tym na scenie i tym poza nią.

## CAŁUN

Całun ... to bardziej przecucie niż pewność. Przecucie i zawierzenie. Te stany kierują do tego momentu, tej chwili, która będzie przekroczeniem progu doczesności, a wejściem w jego drugą stronę. Im więcej akceptacji tego, co teraz i dotąd, tym bardziej sięgam myślami na drugą stronę. Ten moment przejścia próbujemy objąć swoją wyobraźnią. Już teraz jest takie pragnienie zajrzenia za tę zasłonę. Nasze przecucia mogą być tylko z tego świata, z tego padółu. Sen najbardziej blisko dotyka tego stanu przejścia. „Śpij snem wiecznym”, bądź „zasnął w Panu”. To określenia, które wyrażają nadzieję na dalsze życie. Ten obraz to zanurzenie się w tej nadziei. To tkanina, w którą zawijamy się ufnie. Płótno, które daje ciepło, a zawinięci w nie czujemy się bezpiecznie. Choć ciało zimne.

*Leszek Mądzik*

Nie spotkałem się w sztuce polskiej (a podejrzewam, że uwagę tę można rozwinąć również na sztukę światową) ze zjawiskiem artystycznym o tak niezwykłej sile traumatycznego działania, jak spektakle Sceny Plastycznej KUL. Pewien wyjątek o nieco zbliżonym działaniu stanowić by tu mógł spektakl Grotowskiego „Apocalipsis cum figuris”, w tym ostatnim przypadku jednak chodziło o tak odmienne środki działania, a przede wszystkim konotacje (głównie o charakterze blasfemicznym), że w istocie rzeczy trudno tu czynić jakiegokolwiek porównania. Widz na spektaklu Leszka Mądzika wprowadzony jest w sytuację, w której całkowicie poddaje się przeżywaniu danej sytuacji, i to w stopniu tak absolutnym, że aż prowadzącym do zepchnięcia gdzieś poza barierę podświadomości, sprawności do logicznego rozumowania i analizowania, „nazywania” poszczególnych doświadczanych sekwencji. Nie chciałbym, by zabrzmiało to jak forma krytyki - dla mnie są słowa najwyższego uznania, a zarazem określenia charakteru tego teatru.

*Wojciech Skrodzki*